Nr. 157. Dnia 18 Lipca 1872 r. Czwartek. Dnia 6 (18) Lipca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Expedycję Rsr. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: SS. Szymona z Lip. i Kamilla W.
Piątek: Ś. Wincentego à Paulo.
Sobota: ŚŚ. Eljasza Pror. i Czesława.
Niedziela: *9 po Św.* ŚŚ. Daniela i Praksedy

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1 | Długość dnia godzin 16 minut 9
Zachód „ „ 8 „ 10 | Ubyło „ „ — „ 34.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: Ś. Marji Magdaleny.
Wtorek: Ś. Apolinara Bisk. Męczennika.
Środa: Ś. Krystyny Panny Męcz.
Czwartek: S. Jakóba Apostoła.

— Jutro przypada uroczystość Ś-go Wincentego à Paulo, fundatora Zgromadzenia Missjonarzy oraz Sióstr Miłosierdzia zwanych także Szarytkami, na którego cześć kościół parafialny Ś-go Krzyża odprawiać będzie Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, Najmiłościwiej raczył, 30 czerwca roku bieżącego, udzielić ordera: św. Stanisława 1-ej klasy, rzeczywistym radcom stanu: urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy namiestniku w Królestwie Polskiem, szambelanowi hrabiemu Tyszkiewiczowi i inspektorowi lekarskiemu szypitali cywilnych w mieście Warszawie, doktorowi medycyny Bekkerowi; św. Włodzimierza 3-ej klasy: rzeczywistemu radcy stanu, członkowi warszawskich senatu rządzącego departamentów, naczelnikowi warszawskich zakładów dobroczynnych, zarządzającemu czynnościami warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, szambelanowi Zaborowskiemu; radcom stanu: płockiemu wice-gubernatorowi Pistolkorsowi i radcy wydziału administracyjnego warszawskiego rządu gubernjalnego Karpińskiemu; radcy kolegjalnemu, kieleckiemu wice-gubernatorowi Goremykinowi; św. Anny 2-ej klasy—radcy kolegjalnemu, szefowi kancelarji, suwałkskiego gubernatora Nowickiemu; św. Stanisława 2-ej klasy: sekretarzom kolegjalnym: pełniącemu obowiązki radcy płockiego rządu gubernjalnego, baronowi Korfowi i assesorowi wydziału ubezpieczeń łomżyńskiego rządu gubernjalnego Masłowowi; św. Anny 3-ej klasy—sekretarzowi kolegjalnemu, młodszemu pomocnikowi archiwisty archiwum akt dawnych przy kancelarji namiestnika w Królestwie Polskiem Bajkowskiemu. (D. W.)

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NN. 180 i 183 wydanymi, zamieszczono*: W rozkazie do Policji z r. z. za Nr. 241 w punkcie 5 wyłuszczona była szczegółowo informacja Urzędu Lekarskiego, jak używać należy kwasu karbolowego do dezinfekcji rynsztoków ulicznych, kloak, śmietników i dołów do zlewania pomyj i innych miejsc wydzielających nieprzyjemne wyziewy, przyczem włożonym został obowiązek na naczelników uczątkowych, każdodziennie przestrzegać czystości w powyższych miejscach a właścicieli i rządców domów znaglać pod zagrożeniem nietylko kar pieniężnych lecz i najsurowszej odpowiedzialności do uskuteczniania wskazanej dezinfekcji, każdodziennie podług ustanowionego porządku i starać się, ażeby nieczystości z kloak i śmietników, jak najczęściej były wywożone, nie dopuszczając przepełnienia takowych.

W Rozkazie do Policji z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1872 roku, za Nrem 113 w punkcie 8, zwrócono uwagę Komisarzy Policji Wykonawczej na powyższe rozporządzenie i zalecono oznajmić za pokwitowaniem wszystkim właścicielom domów, zakładów publicznie uczęszczanych, hoteli, zajazdów, domów noclegowych i innych tym podobnych miejsc — o konieczności utrzymywania takowych w należytej czystości pod osobistą i surową z ich strony odpowiedzialnością t. j. oczyszczać miejsca te niemniej jak raz na dobę, a nadto te z nich oraz rynsztoki wydzielające nieprzyjemną woń, jak również kloaki, śmietniki i doły pomyjowe polewać roztworem kwasu fenilowego w ustanowionej proporcji.

Obecnie zauważyłem, że wszędzie w mieście czuć się daje nieprzyjemny odór w skutku nieczystego utrzymywania rynsztoków i t. p. miejsc i że pod tym względem wymienione przepisy Policyjno-Lekarskie, słabo są wykonywane, za dowód czego posłożyć może nader mała sprzedaż w tutejszych składach materjałów aptecznych karbolowego dezinfekcyjnego proszku.

Mając na uwadze grasowanie epidemiczne cholery w wielu miejscach Cesarstwa i tę okoliczność, że choroba ta zwykła zagnieżdżać się szczególniej w miejscach nieczysto utrzymywanych, uważam się w obowiązku zwrócić szczególną uwagę Policji na więcej akuratne wykonywanie Policyjno-Lekarskich rozporządzeń, a zarazem wkładam obowiązek ściśle przestrzegać czystości w miejscach wymienionych jak również wymagać bezwarunkowo uskuteczniania dezinfekcji podług zacytowanych powyżej rozporządzeń.

— Doszło do mojej wiadomości, że właściciele omnibusów z zajazdów: Londyńskiego, Augustowskiego, Wileńskiego i Wrocławskiego, na półtory lub dwie godziny przed odejściem pociągów na drogach żelaznych, wysyłają omnibusy wspomnione na ulicę Nalewki, gdzie konduktorzy takowych, zapraszając natarczywie pasażerów, zrządzają nieporządek, hałas i zagradzają drogę do przejazdu.

Ponieważ omnibusy wspomnione powinny zabierać pasażerów z podwórzy domów zajezdnych, przeto zwracając na to uwagę Kommissarza Cyrkułu Bielańskiego, polecam niedozwalać tego na przyszłość pod żadnym pozorem i winnych przedstawić do surowej kary.

— Objeżdżając w dniu dzisiejszym o godzinie 9-tej rano rynki za Żelazną Bramą i na placu Św. Aleksandra, dostrzegłem wystawione na sprzedaż gruszki niedojrzałe, zameldowano mnie przytem, że doktorzy nie byli jeszcze na rynkach.

Z uwagi na złe następstwa pod względem zdrowia mieszkańców z użycia takich owoców, proszę pp. Lekarzy miasta, zwrócić szczególną uwagę na sprzedaż fruktów w mieście i w tym celu dopełniać rewizje na targach częściej i o ile możności wcześniej z rana za nim owoce sprzedane zostaną.

— Polecam Kommissarzom Cyrkułowym niezwłocznie zarządzić, ażeby vice-uczątkowi znajdujący się na służbie przy rogatkach, rewidowali przywożone do miasta gruszki i jabłka, celem przekonania się czyli takowe są dojrzałe i w razie znalezienia fruktów niedojrzałemi, wspomnieni vice-uczątkowi nie rozporządzając się sami, są w obowiązku przy zapiskach przez najbliższych stójkowych odsyłać do Cyrkułów miejscowych, gdzie z fruktami temi, po dopełnieniu Policyjno-Lekarskiej rewizji, postąpić należy stosownie do obowiązujących w tym przedmiocie przepisów. (G. P.)

— W Rozkazie do Garnizonu Warszawskiego za Nr 181 zamieszczono: „JO. Jenerał Feldmarszałek Książe Barjatyński objawił życzenie, ażeby każdodziennie od godziny 7 wieczorem, grała muzyka wojskowa około Pałacu Łazienkowskiego. W tym celu wyznaczać w czasie i miejscu wskazanem codziennie po jednej orkiestrze z pułków Garnizonu Warszawskiego w następującym porządku: 29 Czerwca Lejb-Gwardji Litewski pułk, 30 Czerwca Keksgolmski Grenadjerów, 1 Lipca St.-Petersburski Grenadjerów, 2 Lipca Lejb-Gwardji Wołyński, 3 Lipca 6 Tawryczewskiego Grenadjerów, 4 Lipca Lejb-Gwardji Litewski, 5 Lipca Keksholmski Grenadjerów i t. d.

— Naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmów, odjeżdżając w dniu dzisiejszym na Najwyżej udzielony urlop na miesięcy 2 za granicę, z zezwolenia szefa żandarmów, zarządzanie okręgiem na czas swej nieobecności, powierzył pułkownikowi Szpiljorowi, Naczelnikowi Kaliskiego gubernjalnego Zarządu Żandarmów. (G. P.)

— Q — W obec niejednokrotnie wznawianej kwestji, co do potrzeby rozwinięcia u nas przemysłu papierniczego, nie będą obojętnemi szczegóły statystyczne, odnoszące się do tegoż przemysłu w kraju tutejszym.

W XV stuleciu, już są ślady papierni krajowych. Istniała wówczas papiernia w Warszawie, na rzeczce płynącej w okolicy Powązek. W połowie XVIII wieku, założoną zostoła fabryka papieru na rzece Jeziorce (dzisiejsza Jeziorna), która przed rokiem 1779 należała do Friederika Thiess, obywatela miasta Warszawy. Od niego, nabył tę fabrykę Samuel Bruschl, znacznie ją rozszerzył, a dnia 12 go maja 1872 roku, uzyskał przywilej wyrabiania papieru stemplowego. Następnie przechodząc z rąk do rąk, ostatni jej właściciel Krzyczewski w r. 1830, sprzedał ją Bankowi Polskiemu za summę 48,000 rs.

W r. 1836 Bank urządził na nowo fabrykę Jeziorna, sprowadził machinę do wyrabiania papieru ciągłego z Anglji, od firmy Brian Donkin et Com., a cały zarząd oddał pod kierunek sprowadzonego z Francji technika Gustawa Planche a następnie p. Segny.

Zakład w Jeziornie składa się z dwóch oddzielnych fabryk, górnej i dolnej, o wiorstę od siebie odległych.

W czasach najkorzystniejszych, zatrudniały one 9 majstrów, 68 czeladników, 10 uczniów i 305 dziennych robotników. Wyrabiały najwyżej papieru 720,000 funtów, wartości 130,000 rs. Zużywały szmat 1,200,000 funtów.

W r. 1865 szacunek tych fabryk ustanowiony został przez Bank na rs. 202,840. W roku 1867 przy nowym oszacowaniu wartości gruntu, spadku wody i robót hydraulicznych, oceniono na rs. 44 474, wartość budowli 132 545, machiny i aparaty 60,962. Razem 237,981 rs. 95 kop. Wykrytem nadto zostało, że owe obie fabryki potrzebowały przerobienia, które kosztowałoby 130,000 i dlatego postanowiono zakład ten sprzedać. Jakoż gdy za summę szacunkową 202,800 ani też obniżoną na 152,000, nie było kunkurentów na licytacji, wystawiona na sprzedaż za summę 65,010 a wartość zapasów, materjałów i produktów za summę 100,000, którą też w dniu 16 czerwca 1869 roku, nabył p. Roesler Karol, obywatel Warszawy, postąpiwszy nad szzcunek wyżej o rs. 812 kop. $79\frac{1}{2}$.

Drugą co do czasu po Jeziornie fabryką, jest zakład w Soczewce, w powiecie gostyńskim, otworzony w r. 1842, będący własnością p. J. Epsztejn.

Fabryka ta ostatecznie zorganizowana w r. 1853, obracaną jest przez spadek wody z systematem Żanwalla. W r. 1859, fabryka zaopatrzona została w machinę parową o sile 50 koni, systemu Wolfa. Fabryka ta z wzorowem pod każdym względem urządzeniem i kosztownemi, najnowszemi przyrządami dla wszelkich gatunków papieru, wyrabia tej produkcji 1,650,000 funtów, wartości fabrycznej 245,000 rs. Pracuje w niej 350 robotników.

Trzecią fabryką znaczniejszych rozmiarów, jest założona w r. 1855 p. Moesa, nad rzeką Pilicą. Robotników zatrudnia 200. Wyrabia 30,000 ryz papieru, wartości 200,000.

W r. 1868 w powiecie Wieluńskim, w Miechowie, nad rzeką Prosną, urządził fabrykę papieru kupiec m. Wieruszewa Banasz, wydawszy na nią kapitału 261,000 rs. Fabryka ta atoli w rok przeszła na własność pp. Natansohn i Kronenberg i dopiero od 1-go kwietnia r. b. jest czynną.

Według statystyki Królestwa oprócz powyższych fabryk papieru w r. 1850 istniało 53. Robotników w nich pracowało 321. Wartość produkcji 302,000 rubli.

W r. 1857 ilość fabryk powyższych zwiększyła się o pięć a mianowicie: w b. gubernji Augustowskiej 1, Lubelskiej 3, Płockiej 4, Radomskiej 14, Warszawskiej 16. Robotników pracowało w nich 1,068, papieru wyrobiono ryz 708,576, wartości 358,563 rs.

W r. 1860 fabryk 39. Robotników 1,168. Wartość produkcji 648,300 rs.

W r. 1864, istniało fabryk 34, a mianowicie: Soczewka, robotników 286, wyrobiono papieru 385,000 ryz, wartości 243,000 rs. Morzkowskiego 16 robot. 5,400 ryz, wart. 3,900 sr. Bęłnary 20 rob. 10,300 ryz, wart. 22,000 rs. Niedosielny robotn. 7, 1,600 ryz, wart. 2,100 rs. Łochowie rob. 6, ryz 1,500, wartości 2,000. Olechowo rob. 39, ryz 6,000, wart. 10,000 rs. Jeziorna rob. 263, ryz 31,800, wartości 115,800 rs. Łajki, Chabanino, Biała, Górno i Staropól, rob. 14, ryz 3,600, war. 4,400. W gub. Radomskiej: Raków rob. 3, ryz 3,000, wart. 3,500 rs. Dębno, Góra, rob. 5, ryz 2,000, wart. 2,100 rs. Końskie robotn. 3, ryz 3,000, wart. 3,175 rs. Rusienica rob. 4, ryz 1,700, wart. 2,000. Tursk ryz 750, wart. 850 rs. Zimnowoda rob. 8, ryz 1,000, wart. 1,200 rs. Sokawo rob. 5, ryz 7,400, wart. 9,500 rs. Łozechów rob. 3, ryz 3010, wart. 1,407 rs. Żelisławice rob. 4, ryz 23,000 (bibuły) wart. 3,909. Korytnica rob. 2, ryz, 3,000 (bibuły) war. 450. Kleszczów rob. 5, ryz 2,000 (bibuły) wart. 1,200. Maszkowo rob. 6, ryz 1,800 (bibuły) war. 1,000 rs. Dzibice rob. 6, ryz 1,500 (bibuły) wart. 1,000 rs. W gubernji Lubelskiej: Dzibice rob. 6, ryz 1,500 (bibuły) wart. 1,000 rs. Żulisz robotn. 19, ryz 4,740 (bibuły) wart. 3,150 rs. Hamernia rob. 47, ryz 3,100, wart. 5,430. Mydliborzyce rob. 20, ryz 5,260, wart. 4,230. W gubernji Płockiej: Konstantynów rob. 6, ryz 1,080, war. 1,038 rs. Brodowo robot. 5, ryz 5,260, wart. 4,230 rs. W gub. Augustowskiej, Drobin rob. 6, ryz 183, wart. 180 rs.

W roku 1869 było w gubernji Warszawskiej fabryk 3, rob. 594, wartość produkcji 334,435 rs. gub. Petrokowskiej, fab. 8, rob. 78, wart. prod. 42,480 rs. Radomskiej, fab. 3, wart. produkcji 4,980, Lubelskiej, fab. 2, wart. produkcji 8,713 rs.

Z powyższych danych okazuje się, że produkcja papieru ze szmat, niewystarcza na potrzeby miejscowe.

Przed laty 12, fabrykant Feld, wynalazł sposób wyrabiania papieru z drzewa i wyroby swoje produkował na wystawie paryzkiej w 1867 rs. Obecnie takich fabryk istnieje w Prusach 17. Saksonii 14, Austrji 11, Belgji 10, Bawarji 8, Francji 8, Anglji 1, Danji 1, w Cesarstwie 5, z których 1 w Finlandji.

W kraju tutejszym wyrób papieru z włókna drzewnego ma być produkowanym w fabryce Mirkowo braci Natansohn et Com.

Z powodu taniości papieru w Anglji wypada po $8\frac{1}{2}$ funta na jednego mieszkańca, w Rossji po $\frac{1}{2}$ funta.

W fabrykach obić papierowych w Królestwie, w r. 1860, wyrobiono takowych na 145,570 rs.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu 18 lipca 1825 roku rozebrano budowle Marywilu, które stały na placy teatralnym. W r. 1695 Marja Kazimiera na pamiątkę rocznicy zwycięztwa pod Wiedniem wybudowała wielki gmach, rodzaj bazaru dla kupców z zagranicy z towarami do Warszawy przyjeżdżających. W gmachu tym w półkole zbudowanym na wzór paryzkiego Palais-Royal, pierwiastkowo mieściły się: kaplica, bursa dla kupców i 32 sklepy z mieszkaniami; w r. 1778 w Marywilu całym gnieździli się żydzi kupcy i handlarze.

= Restaurujący się obecnie kościół S-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, zbudowanym został w roku 1671 przez Stanisława Starszewskiego; konsekracja odbyła się w r. 1679. W kronice kościoła znajdują

się ciekawe szczegóły ugody o robotę mularską z Franciszkiem Czołosowiczem. Mistrz (majster) podejmował się doglądać robót, pilnować pracujących i szkodom zapobiegać i za to brał jedenaście złotych na tydzień bez żadnych innych dodatków; podmajstrzy brał tygodniowo 9 zł., towarzysz jego 8 zł., pomocnikowi płacono po 5 zł., a robotnikowi po 15—18 groszy także za pracę przez sześć dni powszednich. Dodatkami nazywało się jadło, napój lub inne wynagrodzenie pracy nie pieniężne. Do roboty mieli przychodzić wszyscy rano o 5, na śniadanie przeznaczono godzinę (od 8–9) a odchodzić robotnikom było wolno dopiero o 7 wieczorem.

= Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości, iż na członków rzeczywistych przyjęci zostali: Schimmelfenig Adolf, Lechner Leon, Kosiński Januarjusz, Chodyński Marek, Sobolew Michał, Wojda Kazimierz, Kossakowski Medard, Teplicki Feliks, Kossakowski Józef, ks. Sotkiewicz Antoni, ks. Krajewski Alfons, ks. Michałowski Feliks, Glinka Mikołaj, Kowalewski Karol, Czorba Jan, hr. Potocki Stanisław, Michnowski Józef, Krasuski Stanisław, Swołyński Adam, Siesicki Leonard, Montwiłło Aleksander, Montwiłło Stanisław, hr. Kossakowski Franciszek, hr. Krasiński Adam. Vice-prezes, Stanisław hr. *Kossakowski* — p. o. Sekretarza, P. *Kulak.*

= Wkrótce w teatrze letnim ma być wystawioną jeszcze jedna nowa farsa z Paryża sprowadzona, p. t. „Chrapanie z rozkazu.“

= O jakże sława sięga daleko!“ pomyślał zapewne niejeden ze świadków przedstawienia „Pięknej Heleny“ w Tivoli i Alhambrze przez dwa dni z kolei. „Żebraczka“ jeden z najefektowniejszych dramatów starej szkoły,— żebrała sobie przez ten czas o względy publiczności nadaremno; mało kto chciał przyglądać się łachmanom nędzy, kiedy mógł jednocześnie zobaczyć łachmany zepsucia, illustrowaną Offenbachowską muzykę.— Więc słynna Menelausowa małżonka uciekała do Cytery, po raz dwuchsetny podobno w Warszawie w obec widzów duszących się od śmiechu i ścisku. Od budki suflera, aż do kassy przy wejściu, wszystko skakało z radości. A na scenie?.. pełno efektów nowych, drastycznych a interesujących. Menelaj udawał pijanego, Kalhas błaznował bez miłosierdzia, chóry fałszowały z niekłamanym zapałem, a klarnet i skrzypce nie zapomniały ani na chwilę, że im przypadła rola parodjowania tej pięknej sztuki, która się muzyką zowie.— Niewesoła doprawdy dola tych ludzi, co z każdym dniem zmuszeni są z wyżyn bohaterstwa zstępować do sfery, w której noszą czapkę z dzwonkami. Gdzież tu myśleć o wykształceniu artysty, w którego duszy tleje jakaś choćby najmniejsza iskierka talentu. Mamy za wielką zasługę wczorajszemu Agamemnonowi i Parysowi, że im w kankanie zabrakło werwy i ochoty, że czuli się, jakby upokorzonymi rolą, jaką im naznaczyły losy i wszechwładna wola dyrekcji.— Oklaski i *bisy,* jakiemi obdarzano nieznośną szarżę Kalhasa, powinny zrumienić oblicze każdego aktora, który choć raz uczuł w sobie promienie artyzmu. Zachowanie się na scenie Oresta, wdzięczne i swobodne, sympatycznie odbijało od rubasznego a wyuzdanego otoczenia.— Część muzyczna nie bardzo raziła uszy, dzięki p. Sochaczewskiemu i p. Baranowskiej, którzy śpiewali z zapałem godnym lepszej sprawy,— a głównie dzięki zasługom dyrektora orkiestry, którego sławę, gdyby to było w naszej mocy, podnieślibyśmy wysoko, wyżej nawet niż samego Offenbacha.

Papieruby zabrakło na wyliczenie mozołów, trudów i zabiegów tego człowieka, który uczy artystów, nie mogących przeczytać ani jednej nóty,—orkiestrę werbowaną codzień prawie z innych żywiołów, który swoją dyrektorską pałeczką, wprawia w ruch harmonijny, wiecznie kłócące się z sobą basy, altówki i flety. W czasie przedstawienia pot spływa po obliczu dyrektora;— w wybijaniu taktu bierze udział nietylko batuta, ale i cały korpus od stóp aż do głowy,— a kiedy komu na scenie głosu lub pamięci zabraknie, z piersi dyrektorskiej wydobywają się tony dla zażegnania burzy dyssonansów. A za to wszystko, gdzież wieńce i oklaski?

= Targ na gęsi do wielkich u nas dochodzi rozmiarów. Prawie co tydzień przybywa do Warszawy transport tych ptaków z kilku tysięcy sztuk złożony. Nabywają je handlarze po wsiach, poczynając od wsi nad granicą pruską położonych, a następnie traktem przez Jabłonnę sprowadzają do tutejszego miasta. Zeszłej niedzieli taki transport złożony był z 3,300 sztuk owego ptastwa domowego.

= W dniu wczorajszym na scenie teatru Rozmaitości rozpoczęły się próby pamięciowe z krotochwili p. n. „Skarbonka“.

= W tych dniach mamy ujrzeć na scenie teatru letniego operę „Bal Maskowy“, w której partję sopranową egzekwować będzie panna Miller Czechowska.

= Wizyta jeneralna w Ochronie VItej, przy ulicy Browarnej pod Nrem 2731, odbędzie się dnia jutrzejszego, o godzinie 6tej po południu.

(*Art nad*). *Panie Redaktorze!* — Odwołując się do ogłoszenia przezemnie w roku zeszłym przy wydaniu końca I szej rozprawy moich zarysów badań krytycznych nad dziejami, historyjografiją i mitologją do wieku XV go uczynionego, proszę niniejszym Szanownego Pana o zawiadomienie publiczności, że po powrocie z zagranicy, w dalszym ciągu przerwaną wydawnictwo wyżej wspomnionej pracy podejmując, obecnie przystąpię do druku rozprawy N. 2.

Król Bolesław Szczodry i biskup Stanisław w świetle zmieniających się kronikarskich opinji do wieku XV przedstawieni.

Przyczynek do dziejów szlachty i kościoła w kraju naszym.

Rozprawa N. 3. Długosz jako zbieracz literatury ludowej,—będąca uzupełnieniem poprzedniej, i kończąca serją pierwszę kolejno z N. 2 zeszytami 3 arkuszowemi wychodzić będzie.

Cena zeszytu wynosi jak dawniej kop. 50, prenumeratę wszakże przyjmuje się *tylko na trzy zeszyty* w ilości rubla i pięćdziesięciu kopiejek (1—50) odnawiając ją w miarę potrzeby.

Bilety prenumeracyjne będą złożone w główniejszych księgarniach. *Ernest Swieżawski.*

— Dnia 22 lipca r. b., o godzinie 6-tej po południu w mieszkaniu Starszego p. Ignacego Knauff, odbędzie się sessja Zgromadzenia Białoskórników.

— Dnia 22 lipca r. b. o godzinie 5-ej po południu, w mieszkaniu Starszego p. Knauffa, odbędzie się sessja Zgromadzenia Garbarzy.

= Antoni Mączarski, były giser, w skutek pracy utracił zdrowie i od trzech lat znajdował się w szpitalu. Obecnie wyszedł ztamtąd lecz z tak zrujnowanem zdrowiem, że wrócić do pracy nie może. Tymczasem żona z dwojgiem dzieci żyć potrzebują, a środków niema. Może kto zechce im przyjść z pomocą. Pan A. L. pierwszy dla nich złożył w naszej Redakcji 1 rubla.

— W d. oneg. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 660; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 190; w cyrku Salamońskiego —; w Eldorado 369; w Alhambra 688; w Alkazarze 450; w Tivoli 850; w Teatrze Rappo 450.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 4, kob. 7, dzieci 15, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 1, kob. —, dzieci —; na cment. starozak. męż. 2, kob. 1, dzieci —. (Gaz. Polic.)

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 842, wyjechało 731. (G. P.)

= Donoszą nam ze Słucka, że w dniu 2gim b. m., zmarł ksiądz ewangelicko-reformowanego wyznania, Felicjan **Wannowski** Superintendent Białoruski, przeżywszy lat 72. Był on uprzednio nauczycielem języka greckiego w Słuckiem gimnazjum i przez lat 25 spełniał ten obowiązek. Odznaczał się wielu cnotami prawdziwie chrześcjańskiemi, i znanym był z niemałej erudycji i z niezmordowanej gorliwości w zdobywaniu nauki. Pozostawił po sobie wspomnienie zacnego człowieka i gorliwego Kapłana.

= W ministerjum finansów, jak się dowiaduje „Gołos“, roztrząsa się obecnie podanie banku handlowego Warszawskiego, o powiększenie kapitału zakładowego przez emissję nowych obligacji, na podstawie prawideł ustawą określonych. Potrzeba powiększenia kapitału zakładowego wywołaną została rozszerzeniem obrotów banku.

= W „Mosk. Wied.“ czytamy, że podczas obecnego lata zamierzono odbyć pierwszą żeglugę po ogromnem jeziorze Issyk Kut, położonem w górach obwodu Semirjeszyńskiego. Cel żeglugi zbadanie naukowe tego dawnego jeziora.

= Do „Gołosu piszą z Ustiużny, że 24-go czerwca, około godziny 6 ej wieczorem, zapaliła się budowla drewniana w pobliżu domu Biełousowa i w ciągu trzech godzin, płomień, przy dość silnym wietrze, rozszerzył się na domy sąsiednie, skutkiem czego zgorzało do 25 domów, w tej liczbie dziesięć murowanych, dwór gościnny, tak stary jak i murowany, oraz cerkiew woskresieńska. Pożar ustał dopiero dnia następnego, 25 czerwca, dzięki naturalnie nie narzędziom pożarnym, lecz deszczowi. Ani jeden dom nie jest zabezpieczony. Teraz Ustiużna jest prawie w zupełności zwaliskiem, gdyż najlepsza jej część pogorzała. Trzeba było widzieć ten obraz: prawie w jednej chwili dwadzieścia pięć domów, nie mówiąc już o szopach, budowlach w ich dziedzińcach, cerkwi i 70 sklepach, było w płomieniu.

┼ Za spokój duszy ś. p. Bolesława hr. **Małachowskiego**, zmarłego w dniu 15 b. m. odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego, w dniu 19 b. m. o godzinie 11-tej rano, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

┼ W piątek to jest dnia 19 lipca jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Fatlewicza**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno o godzinie 10-ej, na które stroskana matka Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —7162—

┼ Ś. p. Wacław **Wachulski**, syn nauczyciela szkoły rządowej, po krótkiej a ciężkiej chorobie w d. 18 b. m. życie zakończył. Stroskani rodzice po stracie jedynego syna, zapraszają Krewnych i Znajomych na eksportację zwłok w d. 19 b. m. to jest w piątek o godzinie 5 tej po południu z kościoła S-go Aleksandra na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. —7187—

┼ Marja **Chmielewska**, córka Henryka i Lucyny z Elzanowskich, obywatelstwa miasta Warszawy, przeżywszy lat 14, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 17 b. m. Stroskani rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 6tej po południu, z kościoła Śtej Anny na Krakowskiem Przedmieściu, na cmentarz powązkowski. —7176—

┼ Ś. p. Joanna z Ulrychów **Miller**, wdowa, Obywatelka, przeżywszy lat 56, w d. 16 b. m., o godzinie 7mej wieczorem, po długiej i ciężkiej słabości, przeniosła się do wieczności. Pozostałe córki i syn, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, z kaplicy Ewangelickiej, przy ulicy Mylnej, do grobu familijnego. Eksportacja odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godzinie 3 iej po południu. —7147—

Kronika zagraniczna.

┼ W dniu 14-tym b. m., o godzinie 10-tej wieczorem, zmarł w Krzeszowicach, pod Krakowem, po czternasto-dniowej słabości, Emanuel **Fechner**, w wieku lat 18. W nieutulonym żalu pogrążona matka, pod niebytność męża wraz z siostrami i bratem, zapraszają przyjaciół i pobożnych chrześcjan, na Nabożeństwo żałobne, odbyć się mające jutro, t. j. w piątek, dnia 19-go b. m., o godzinie 10-ej, w kościele Ś go Aleksandra. —7186—

✕ *Ems 28 czerwca.*

Nie możemy narzekać na brak chorych i niechorych używających tutaj kuracji. Obecnie znajduje się 6.500 przyjezdnych gości, a liczba ich codziennie wzrasta. Damy ogromnie się stroją; przebierają się one trzy a najmniej dwa razy dziennie w coraz inne kosztowne suknie, zmieniając przytem co chwila kapelusze, wachlarze i parasole. O! biedni mężowie! jakże was kuracja żon drogo kosztuje! Dobrze— jeżeli któremu dopisało przynajmniej szczęście w ruletę, ale ono najczęściej bywa kapryśne i zwodnicze.

W dniu 25 czerwca o godzinie 11 minut 40 z rana, przybył tu z Berlina na kurację cesarz niemiecki.

Tłumy mieszkańców i gości emskich oczekiwały na stacji kolei, jego przybycia. Wagon wiozący monarchę podjechał cicho,—na banhofie powitali go: wielka księżna Meklemburgska, księżniczki Hohenzollern i szwedzki książę Oskar. Z salonu banhofu ukazał się cesarz Wilhelm w towarzystwie flügel-adjutanta hrabiego von Lehndorf.

Na powitanie przemawiał do cesarza naczelnik związku tutejszych strzelców (Militier-verein), którzy w liczbie 104-ch przystrojeni wytwornie stali uszykowani w dwóch szeregach. Dostojny gość na przemowę naczelnika, odpowiedziawszy kilku słowami grzeczności, odjechał z banhofu przez most do Kursaalu, gdzie zajął apartament składający się z czterech pokoi.

Na przestrzeni 500 kroków, to jest przez całą długość, świetnie przybranej drogi, którą powóz cesarski przejeżdżał, cesarz witany był przez tłumy serdecznemi okrzykami, z okien domów powiewano białemi chustkami i rzucano do pojazdu bukiety z róż.

Przed trzema laty znajdowałem się tutaj podczas przyjazdu Wilhelma, jako jeszcze króla pruskiego,— lecz nie przyjmowano go wtenczas z takim zapałem jak teraz.

Przez te trzy lata cesarz znacznie się podstarzał (liczy obecnie lat 75,) jednakże wygląda doskonale, trzyma się prosto, i na jego twarzy maluje się zadowolenie.

Nosi cywilne sieraczkowe ubranie, co niemców wiele zajmuje, przed wojną bowiem ubierał się czarno.

Po zajęciu swego lokalu cesarz o godzinie 2-giej wizytował wielką księżnę meklemburgską i księcia szwedzkiego. Obfity deszcz z gradem, który spadł tegoż dnia przed wieczorem, przeszkodził illuminacji, pomimo to jednak villa Diana różnokolorowemi bengalskiemi ogniami była oświecona.

Od czasu przybycia tu cesarza dnie niepogodne przeszkadzają kuracji, od wczoraj dopiero ustaliła się pogoda, z której korzystając, spalono przed Kursaalem po drugiej stronie rzeki wspaniałe fajerwerki, zakończone puszczeniem pod obłoki srebrnego orła pruskiego z cesarską koroną.

Cesarz przechadza się między publicznością jak zwykły śmiertelnik i z porady lekarzy pije Kraenchen.

✕ *Ze Lwowa.*

We Lwowie skończył się przed kilku dniami proces, który obudził w wysokim stopniu interes ogółu. Podajemy w skróceniu, jego treść i przebieg.

Kobieta nazwiskiem Onyszkiewiczowa, była już kilka razy karaną za różne zbrodnie. W lipcu, 1870 roku uciekła z więzienia Marji Magdaleny we Lwowie i znikła bez śladu.

Nagle, zaczęły nadchodzić z różnych stron wiadomości o jakiejś kobiecie, pojawiającej się pod różnemi nazwiskami, do owej Onyszkiewiczowej podobnej, która częstuje ludzi (przyjmujących ją w gościnę) jakąś herbatą, a potem uśpiwszy ich, tąż herbatą — okrada i znika. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Zbrodniarka w oka mgnieniu przenosiła się z jednej okolicy w drugą. Oto kilka faktów:

W pierwszych dniach września r. 1870, pojawiła się przed chatą włościanki Krzemińskiej w Jezierzanach, jakaś obca, porządnie ubrana osoba, która tak umiała włościankę wymową swoją ująć, że ta ją zaprosiła na nocleg.

Odwdzięczając się za gościnność, poczęstowała owa obca jejmość gospodynie domu, jej syna Stanisława, ktory właśnie z wojska wrócił, i córkę jej, herbatą, którą ze sobą przyniosła i sama przyrządziła. Rano znaleziono wszystkich domowników bez życia. Gospodyni i jej córka przyszły do siebie, ale syn umarł.

Nieznajoma kobieta znikła w nocy, zabrawszy ze sobą wszystkie ruchomości Krzemińskiej.

W kilka dni później, wydarzył się podobny wypadek na Bukowinie, na przedmieściu Czerniowiec. Wdowa Czechowa, jej matka Hermanowa i sąsiadka ich Kozłowska, znalezione zostały bez przytomości, ale je uratowano. Wraz z nieznajomą kobietą, która je częstowała herbatą, zginęły rzeczy Czechowej w wartości 300 złr.

Toż samo zdarzyło się w Kostowie i w kilku innych miejscach.

Ostatni wypadek zdarzył się w Żółkwi, pod Lwowem dnia 3 listopada, gdzie owa kobieta pojawiła się w domu woźnego Tarkiewicza, i gościnnie jako kuchmistrzyni sąsiedniego dworu przyjęta, poczęstowała swych gospodarzy herbatą, w skutek której gospodarz Tarkiewicz umarł, a żona jego i wychowanica ciężko się rozchorowały. I tam owa kobieta zabrała co się dało, poczem fiakrem, którym do Żółkwi przybyła, wróciła do Lwowa i następnie udała się koleją do Krakowa.

Komisarz policyjny Meidinger, wysłany do Krakowa, przyaresztował tę kobietę przed zamierzoną jej wycieczką do Królestwa Polskiego, lub W. Księztwa Poznańskiego.

Ze śledztwa okazało się, że sprawczynią wszystkich tych zbrodni, była ta sama Onyszkiewiczowa. Sąd więc po przeprowadzeniu rozprawy za zabójstwo Tarkiewicza i Krzemińskiego, za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała popełnioną na ośmiu kobietach, wreszcie za zbrodnie rozlicznych kradzieży popełnionych na osobach zatrutych, skazał Onyszkiewiczową na karę śmierci przez powieszenie.

Zbrodniarka—jak się okazało — dodawała do swojej herbaty lulek czarny *(Hyosciamus niger, Schwarzer-Bilsen Kraut)*, skutkiem czego osoby jej herbatę pijące, doznawały silniejszego lub słabszego uderzenia na mózg. Według zeznań lekarskich, Tarkiewicz i Krzemiński, umarli w skutek sparaliżowania mózgu.

Skazana przyjęła wyrok, oświadczając, że appelować nie będzie. Akta przedstawione zostaną cesarzowi.

× *Z Livorno:* W dniu 2 b. m. wystąpiły w teatrze S. Miniato dwie śpiewaczki warszawianki panny Emilja Miller i Izabela Biron.

Widowisko składało się z opery „Marta" pomiędzy aktami której, p. Miller śpiewała arję z „Favoryty" a p. Biron z panem Natali, duet z „Napoju miłosnego".

Słuchacze przepełniający salę teatru nader sympatycznie przyjęli obie artystki; nieszczędzono im oklasków i kwiatów; a po przedstawieniu ofiarowano im sonet pochwalny.

Dzienniki miejscowe wspomniały także sympatycznie o utalentowanych artystkach.

Spodziewać się należy że p. Miller niezadługo odwiedzi swoje rodzinne miasto i pojawi się na scenie jako *primadonna contralto.*

× W Nantes we Francji zmarł w tych dniach Canaud, wspólnik firmy Phillipe et Canaud, słynnej z przyrządzania sardynek.

× W Ameryce zaczęto teraz po cmentarzach na nagrobkach umieszczać fotografje osób zmarłych, odbijane na porcelanie, lub na białym marmurze, za szkłem z przynależnemi podpisami i datami. Zwyczaj ten upowszechni się niezawodnie i u nas.

× Przed kilkunastu dniami w Utrechcie popełniono u pewnej bogatej pani kradzież na 45,000 franków, z żelaznej skrzyni która zamykała się sekretnie skrzynia została nienaruszona, zamek nie zepsuty, a klucz znajdował się u właścicielki. Różne były domysły i przypuszczenia, lecz kiedy wraz z lokajem zginął także i majster który zrobił wspomnioną skrzynię, niejaki Ryuhoot, domysły zostały zaspokojone, ale powstała słaba nadzieja schwytania sprawców a więcej jeszcze odzyskania gotówki i kosztowności.

W dniu 16 b. m. w parafji Kamionna gub. Siedleckiej zawartym został związek małżeński pomiędzy p. Adolfem **Negroni**, artystą spiewu a panną Heleną **Mitkiewicz**. Związek ten pobłogosławił JX. Józef **Wiktor** proboszcz miejscowy. —7148—

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	750 0	+ 13.4	75	półn. zachodn. pogoda
dziś o g. 7 rano	750 5	+ 14.9	73	„
„ o g. 1 z poł.	751.1	+ 16 6	54	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 11 5; Największe ciepło st. + 19.8

Przegląd Polityczny.

Prasa **włoska** zwraca obecnie całą swoją uwagę na odbywające się wybory miejskie. Rok rocznie z reprezentacji municypalnych miast włoskich występuje piąta część członków, a wybory dopełniające przedsiębrane bywają zwykle w miesiącu lipcu. Stronnictwo klerykalne trzymało się dotychczas taktyki nieuznawania królestwa włoskiego, przez zupełną abstynencję od korzystania z praw obywatelskich. Tym sposobem massy posłuszne były „zwierzchności władzę dzierżącej," ale przez ten opór bierny, pozostawały z nią w ciągłej ukrytej wojnie. Wiadomo, że dotychczasowy systemat uległ zupełnej zmianie. Od samej głowy kościoła wyszło tą razą polecenie, ażeby z obronnej przejść do pozycji zaczepnej i niby kolumny do ataku utworzyć komitety wyborcze klerykalne. Niestety, powodzenie uwieńczyło tę taktykę. Z Wenecji i innych okolic donoszą, że dzięki obojętności większej części wyborców, o najdroższe prawa, partja klerykalnych odniosła znaczne korzyści. Dzienniki włoskie opisują jak duchowieństwo prowadziło swoich w ściśnionych kolumnach do wyborów, jak lokale wyborcze pełne były księży i mnichów, i jak w podobnych warunkach, rezultat nie może być wątpliwym. Jeżeli więc, według „Voce della verita", papież w przemowie swojej do byłych urzędników, odezwał się: że „dla katolików nie ma swobody wyborów", to miało się znaczyć, że przeciwnicy jedności Włoch nazywani „katolikami", zrzekli się swej wolności, oddając się pod bezwarunkową duchowną władzę Kurji rzymskiej. Prasa narodowa włoska, głęboko odczuwa ten stan rzeczy, i wzywa ciągle naród i rząd do broni przeciwko, jak się „Pungolo" wyraża, „nieprzyjacielowi nieprzejednanemu". Dziennik powyższy dodaje następującą uwagę: „Jawnemu, stanowczemu, nieprzejednanemu wrogowi, nie zapewnia się żadnych względów ani opieki, nie daje się broni w rękę, bez popełnienia na sobie samobójstwa. Z nieprzyjacielem możliwy jest tylko jeden rozumny i słuszny stosunek,—obrona. Najwyższe prawo, a zarazem najwyższy obowiązek, samozachowania, nakazuje państwu utrzymywanie nieprzyjaciela w niemożności szkodzenia. Któż jeszcze dziś nie jest przekonanym, że zasada wolnego kościoła, jest tylko świetną utopją, uroczystem głupstwem?..."

Wybory wsamym Rzymie odroczono do 4-go sierpnia, zapewne w nadziei poruszenia pewnych mas w interesach państwa i obudzenia ich do życia politycznego.

Wybór innego rodzaju zainteresował również włoską i europejską prasę; chcemy mówić o blizkim lub dalekim obiorze papieża. W wielu dziennikach są wiadomości o postawie pojedynczych rządów w tej sprawie. I tak np.: „Correspondencia" hiszpańska utrzymuje, że książę Bismarck nie posyłał do rządu hiszpańskiego żadnej noty tyczącej zwołania Konklawe, że zatem rząd madrycki nie miał powodu odpowiadać na to bądź przychylną bądź nieprzychylną notą. Niektóre dzienniki dodają zresztą, że Hiszpańja zastosuje się w tej kwestji do postawy Włoch. Pogląd ten nie zdaje się być uzasadnionym. Stan rzeczy w Hiszpańji inny jest niż we Włoszech, które papieżowi nadały prawo o rękojmiach; Hiszpańja więc może postępować niezależniej, i prawdopodobnie też chwyci się tej drogi. Będzie to tem niezbędniejszem, że jezuici, Hiszpańji szczególniej wojnę wypowiedzieli, i w „Correspondence de Genève" nie nazywają inaczej króla Amadeusza, jak tylko księciem Aosty. Zresztą należy tu jeszcze dodać informację korrespondenta wiedeńskiego „Karlsruher Ztng", według którego, z Rzymu zawiadomiono różne mocarstwa, że w przewidywaniu, iż przyszłe konklawe z żadnej strony nie będzie krępowane w jak najswobodniejszem wykonywaniu prawa wyboru, zaniechano wszelkiej zmiany formy i miejscowości tego wyboru.

Z Londynu donoszą, że obie Izby parlamentu **angielskiego** porozumiały się w kwestji bilu o głosowaniu tajemnem, który jednak dopiero po dwóch długich sesjach uzyska moc prawa. Rząd dał objaśnienia w Izbie gmin o układach prowadzonych z Niemcami w materji traktatu autorów. Celem tych układów jest rozciągnięcie tego traktatu na całe Niemcy. Sąd polubowny genewski rozpoczął na nowo swoje posiedzenia. Z Genewy telegrafują, że posiedzenia odbywać się będą nadal codziennie, a przedmiotem ich mają być artykuły traktatu waszyngtońskiego.

Telegram z Belgradu potwierdza podaną już wiadomość o przygotowaniach w **Serbji** do uroczystości dojścia do pełnoletności, a zatem przystąpienia do rządów księcia Milana Obrenowicza. Zaproszono reprezentantów pięćdziesięciu obcych gmin, między któremi znajdują się przedstawiciele z Petersburga, Moskwy, Wiednia, Pesztu, Bukaresztu i Aten.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 15-go, wieczorem.—Zgromadzenie narodowe przyjęło prawie bez rozpraw projekt pożyczki 3 miljardowej wraz artykułem dodatkowym, podnoszącym cyfrę emissji banku francuzkiego do trzech miljardów 200 miljonów. Goulard oświadczył, że rząd zachowuje sobie swobodę nieredukowania zapisów połączonych z natychmiastową wypłatą.

Wersal 15 go. — Zgromadzenie narodowe. Przedstawiona dziś przez komissję specjalną lista kandydatów do rady stanu jest nadzwyczaj wsteczną. Nawet członkowie stronnictwa które ją układało (mając większość w kommissji) powstają przeciwko niej. Lewica wystąpi z własną listą i wiele jej nazwisk zyska większość. Rozprawy o podatkach na nowo się zaczynają. Riant wchodzi na trybunę dla odczytania raportu o dwóch kontraktach, zawartych za rządów wrześniowych. Audiffret-Pasquier żąda, aby raport roztrząśniętym został jeszcze przed ferjami. Jeden z deputowanych silnie w raporcie tym skompromitowany, należy mu obronę umożliwić. Naquet, który jest tym jednym z deputowanych, popiera żądanie. Zgromadzenie stanowi że rozbiór raportu nastąpi zaraz po trzeciem odczytaniu prawa o służbie wojskowej.

Paryż 15-go.—Wczorajsza rocznica bastylska przeszła bez niepokojów. Mowa Gambetty w Laferté-sous-Jouarre, sprawiła wielkie wrażenie. Były dyktator przemawiał gorąco za nową pożyczką, wzywając obywateli do patrjotycznego w niej udziału. O odwecie na Niemcach wyrażał się bardzo oględnie. Na bankiecie w Bordeaux znajdowało się do 3,000 osób, wznoszono toasty na cześć Francji, rzeczypospolitej i Gambetty. Prawica zagniewana jest na to, że dla Gambetty uczyniono niejako wyjątek od zakazu.

Paryż 15-go.—Ks. Polignac, pełnomocnik wojskowy, przy poselstwie francuzkiem w Berlinie, nadesłał swemu rządowi memorjał o działach Kruppa i nowych manewrach armji pruskiej. Dokładność wiadomości obudziła podziwienie w tutejszem ministerjum wojny.

Paryż 16-go.—Krąży pogłoska, że pożyczka wypuszczoną będzie w końcu bieżącego miesiąca po kursie 84,—84, 50.

Praga 15 go.—Dzienniki czeskie donoszą, że jutro przyjedzie tu ex-cesarz Napoleon.

Praga 16 go. — Dziś w wieczór spodziewają się tu przybycia ex-cesarza Napoleona drogą żelazną Franciszka Józefa.

Paryż 15 go.— Tutejsze dzienniki klerykalne donoszą że okólnik ministra Lanza w przedmiocie wyborów i opozycji przeciwko dążeniom stronnictwa antinarodowego wywołał demonstrację ludową przed Montecitorio. Na murach zjawiły się plakaty z napisami: Precz z księżmi, ze szkołami katolickiemi i z religią. Punkta ważne pod względem swego położenia zajęte były przez wojsko. Przez cały dzień 13 b. m. panowało wielkie wzburzenie. Nazajutrz dopiero przywrócono spokojność.

Rzym 16-go.— Rezultat wyborów gminnych i municypalnych dotychczas w większej części pomyślny dla stronnictwa liberalnego. Wiele osób dworu papiezkiego wpisało się na listy wyborcze. „Opinione" uważa ostateczne rozwiązanie sprawy zakonów religijnych w obecnych czasach za niezbędne. Na placu nawońskim rzucono bombę wybuchającą. Trzy osoby podejrzane uwięziono. Dwóch majtków podejrzanych uwięziono.

Londyn 15 go.— Izba wyższa zgodziła się na poprawkę wprowadzoną przez Izbę niższą względem wyborców nie umiejących pisać i czytać.

Genewa 15 go.— Sąd polubowny na nowo posiedzenia swe rozpoczął. Prawdopodobnie odbywać będzie jedno posiedzenie na dzień. Obecnie główny

przedmiot narad stanowią rozporządzenia traktatu waszyngtońskiego.

Peszt 16go.—Wybory jeszcze nieukończone 38 okręgów wyznaczyło dnie wyborcze na koniec lipca. Dotychczas 233 deakistów i 139 opozycyjnych. Stron: Deaka zarobiło razem 23 okręgi. W programacie działań stronnictwa rewolucyjnego według rad Symoniego znajduje się: wprowadzenie jak największej zwłoki w czynność sprawdzania wyborów, potem wystąpienie z sejmu, a następnie wydanie manifestu do narodu. Kossuth w liście do wyborców swoich w Vasarhely rozwija dawne swe pojęcia o układzie pojednawczym. Kossuth odrzuca wybór—uważa bowiem, że dzisiejszy prawno-państwowy porządek w Węgrzech nie opiera się na warunkach istotnych pod jakiemi dom lotaryński otrzymał koronę węgierską. Takiego porządku Kossuth uznaćby nie mógł. „Drzwiami dzisiejszej konstytucji nie wejdę na powrót do kraju“ mówi.

New-York 15go.—Konsul i kupcy niemieccy w Haiti protestują przeciwko zabraniu przez statki niemieckie dwóch korwet hajtyjskich. Konsul podał się do dymissji. Na Kubę przybył już nowy gubernator.

ZBIERACZE GAŁGANÓW W PARYZU.

Wedle najnowszych statystycznych obliczeń, znajduje się w Paryżu 20,000 osób, trudniących się zbieraniem gałganów.

Zamieszkują oni po większej części w zewnętrznych cyrkułach, mianowicie w Belleville i dzielnicy Mouffetard. Od 10-ej wieczorem można ich widzieć jak zapełniają ulice i do rana czynności swoje prowadzą.

W ciągu jednej nocy zbierają około 30,000 pełnych koszy.

Utrzymanie ich z podziału za sprzedaż zebranych przedmiotów, wynosi przeciętnie po 11 franków na osobę.

Każdy z tych zbieraczy zajmuje się wyłącznie jednym przedmiotem, i tak: jeden zbiera wyłącznie szmaty, drugi papier, trzeci kości, inny znów resztki niedopalonych cygar, i t. p.

Godna uwagi jest okoliczność, że ta kasta nocnych pracowników nie brała udziału w ostatniem powstaniu kommuny w Paryżu.

Dyrekcja dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że pozostawione w ciągu kwartału II-go r. b. w powozach i na stacjach dróg żelaznych rozmaite przedmioty mogą być odebrane, za udowodnieniem własności, od Zawiadowcy Stacji Głównej Warszawskiej.

Wykaz tych przedmiotów może być przejrzany każdodziennie, w zwykłych godzinach biurowych, w kancellarjach zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Katno, Włocławek i Aleksandrów.

Przedmioty nieodebrane do dnia 19 (31) grudnia r. b., stosownie do Przepisów Porządkowych dróg żelaznych, zostaną sprzedane przez publiczną licytację.

Warszawa dnia 8 lipca 1872 roku.

(1—2) —7117—

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że w dniu 19 (31) b. m., o godzinie 3 ej po południu, odbędzie się w Kancellarji Zawiadowcy Stacji Głównej Warszawa, głośna in plus licytacja, na sprzedaż różnych przedmiotów w powozach i na stacjach dróg żelaznych, w czasie od dnia 20 marca (1 kwietnia) 1871 roku, po dzień 19 (31) grudnia t. r. włącznie, przez passażerów pozostawionych, a dotąd mimo ogłoszeń nieodebranych.

Mający chęć kupna, zechcą się zebrać w dniu i miejscu wyżej oznaczonem, zkąd zalicytowane przedmioty, po uiszczeniu gotowizną najwyżej postąpionej oferty, zaraz będą wydawane.

Warszawa, dnia 12 lipca 1872 roku.

(1—2) —7153—

— **O instytutach wód minerelnych w Warszawie.** — Co to jest postęp? co to jest emulacja? Takie stawialiśmy sobie pytania, kiedy porozlepiane plakaty po rogach ulic, głosiły zjawienie się jakiegoś nowego instytutu wód mineralnych *w lokalu przy aptece* A. Schmidta, o którym jedno pismo, bodaj czy nie za pochopnie się wyraziło, że to jest objawem postępu i emulacji.

Postępem nazywalibyśmy rozwój, ulepszenie, udogodnienie i upiększenie jakiej bądź instytucji, do użytku publicznego przeznaczonej. Czy zaś przezywający się instytut wód mineralnych *w lokalu przy aptece*, posiada choć jedną czwartą część wyżej wyliczonych niezbędnych warunków tego rodzaju zakładu, jakie już posiadają dwa instytuta w ogrodzie Krasińskim i Saskim, na to pytanie każdy, choćby najmniej wymagający, odpowiedzieć jest w stanie. Zatem gdzie tu jest postęp?

Emulacją nazywamy produkcję dwóch jednakich wyrobów, które albo przy równej dobroci, różnią się co do ceny, albo przy równej cenie, różnią się co do dobroci;—koniecznym zaś warunkiem ocenienia, czy emulacja jest istotną, czy też tylko fikcyjną, jest to, aby każdy choćby nie specjalista, mógł wyroby porównywać, ocenić i osądzić przez jeden z pięciu zmysłów danych człowiekowi przez Opatrzność. I tak możemy osądzić istotną lub fikcyjną emulację co do potraw, napojów, ubioru, obuwia, przedmiotów do użytku codziennego, przedmiotów zbytkowych i t. d. Ale któż z nas jest w stanie osądzić i ocenić dobroć lub lichotę lekarstwa? Gdzie tu więc emulacja?

Tak zwany instytut wód mineralnych *w lokalu przy aptece*, głosi, że sprzedaje tygodniowo wody ciepłe za dwa ruble, wody zimne za rubel kop. 50 i oto emulacja! Ależ czy nie 500 do 600 osób za taką samą cenę, a nawet i niższą, pije wodę w dwóch instytutach i w ogrodzie Krasińskim i w ogrodzie Saskim, bez zachodów i upokorzenia?... Gdzież więc tu emulacja?

Że majętniejszy płaci rs. 3 za wody ciepłe, a rs. 2 kop. 40 za zimne, czyż ta podwyżka go rujnuje, za którą ma wygodne urządzenie, ochronę przed skwarem, wiatrem i ulewą, ma muzykę, jeżeli już zamilczemy o dobroci wyrobów. Gdzież więc tu emulacja? gdzie tu postęp?...

Tak zwany instytut wód mineralnych *w lokalu przy aptece*, ofiaruje publiczności serwatkę tygodniowo po rs. 2, — kiedy dwa instytuta w ogrodzie Krasińskim i Saskim, sprzedają takową tygodniowo po rs. 1 k. 50. Gdzież tu jest emulacja? gdzie tu jest postęp?

Wiadomo, że w Warszawie są lekarze, których wizytę majętny i niemajętny, chętnie kilku rublami opłaca, kiedy lekarzy innych może mieć u siebie za pół rubelka. Czem się to dzieje? gdzie jest talizman, który pierwszych tak wysoko kładzie? Tym talizmanem jest zasługa i zaufanie.

Dwa instytuta w ogrodzie Krasińskim i Saskim, mają już pewne zasługi i zaufanie publiczności i dla tego spokojnie spoglądają *na postęp i emulację* tak zwanego instytutu *w lokalu przy aptece.*

Zarządy dwóch instytutów wód mineralnych w ogrodach Krasińskim i Saskim. —7165—

— *Szanowny Panie Redaktorze!* Pan J. Semadeni tłomaczeniem się w Nr. 154 Pisma Pańskiego, zapełnił cały artykuł szumnemi frazesami o przyzwoitości publicznej, zapewne ma on na myśli ową przyzwoitość cywilizatorską, którą krajowcom narzucają, albowiem od nikogo i nigdzie z tutejszych krajowych zakładów nie wyłączając i pierwszorzędnych, nie doznałem sposobu napomnienia o tego rodzaju przyzwoitości (słodkiej) jaką usiłuje w kraju zaprowadzić pan J. Semadeni.— *Wolf N.* —7152—

— Doktor **Eborowicz**, powrócił z zagranicy.

— Doktór Adam *Pieńkiewicz*, wychowaniec szkoły Wileńskiej, były Ordynujący Lekarz Szpitala starozakonnych w Mińsku Gubernjalnym, później praktykujący w miastach Karsuniu, Ałatyrze i Ardatowie Simbirskiej gubernji, przed niewielu dniami przybył do Warszawy, gdzie za wiedzą Lekarskiego Urzędu, zajmuje się wolną praktyką. Obrał zamieszkanie przy ulicy Brackiej, w domu pod Nr 13 nowym, gdzie przyjmuje chorych od godziny 5-ej do 7ej po południu— i oprócz tego udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godziny 9-ej do 10 ej z rana każdodziennie. (4–6) —6449—

— *Rejent*, Wincenty **Helcman**, przeniósł swą kancellarję z ulicy Miodowej, na ulicę Sto-Jerską, pod Ner 16ty, naprzeciwko Trybunału Cywilnego, do domu, w którym mieszka W. Szadkowski Komornik, do mieszkania poprzednio przez Wgo Szypnickiego Adwokata zajmowanego. (3–3) —6542—

Wody mineralne naturalne 1872 r.

Skład Apteczny *Leona Gradomskiego*, ulica Długa Nr 22 obok Hotelu Drezdeńskiego. Otrzymał już ze **wszystkich zródeł Wody** świeżego czerpania, oraz **Sole, Szlamy i Ług Ciechociński**, z któremi ma zaszczyt polecić się Szanownej publiczności. —5338—

Zakład Leczniczy Prywatny
Dra Sikorskiego dla dzieci
w Warszawie, ulica Solna, Nr 814 (nowy 4)

W miejscowem ambulatorjum udzielają codziennie w godzinach przedpołudniowych, dla zgłaszających się chorych dzieci poradę lekarską.

Dr Med. W. Stankiewicz, od godz. 9 do 10 zrana (chorych chirurgicznych.

Dr Med. M. Fonberg, od godz. 10 do 11 zrana (chorych skórnych).

Dr Med. A. Sikorski, od godziny 11 do 12 z południa (chorych wewnętrznych). (1–3) — 7175 —

Upraszam W-go **Szypniewskiego**, który w dniu 16 t. m., zmienił w Kantorze naszym List 5% ziemski, aby raczył zgłosić się do naszego Kantoru w własnym interesie.

Władysław Bersohn et Comp.

(1–1) — 7149 — Senatorska Nr 20.

Skład Ram i Luster
wraz z fabryką
Józefa Baumgarten,
przeniesionemi zostały na ulicę Rymarską do domu W-go Flatau Nr 8. (1–1) — 7166 —

DOLINA SZWAJCARSKA.

KONCERT
B. BILSEGO,
PROGRAM
JUTRO:

1. Jubel-uwertura C. M. Webera; 2. Illustrationen, walc Straussa; 3. Warjacje na kwartet smyczkowy, Józefa Haydna, wyk. 34 osób; 4. Potpourri z op. Ernani, Verdiego; 5 Uwertura z op. Tannhäuser, R. Wagnera; 6. Accellerationen, walc Straussa; 7. Es ist bestimt in Gottes Rath, kwartet na 4 waltornie, Mendelsohna-Bartholdy, wyk. pp. Demnitz, Kanehl, Overbeck i Pillhatsch; 8. Vox populi, potpourri Conradiego; 9. Uwertura z op. Ilka, Dopplera; 10. Mazur z opery Halka, Moniuszki; 11. Introdukcja z op. Romeo i Julja, Gounoda; 12. Marsz myśliwski Bilsego.

Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. — Wejście **25 kop.**

W razie niepogody Koncert odbędzie się w sali.

W Sobotę: Symfonja D-moll (Nr 4), R. Schumanna. Uwertura do Schillera Fiesco, H Urbana (1-szy raz).

ELDORADO: TOWARZYSTWO artystów DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza**.—Dziś we Czwartek: **Pewien Jegomość i Pewna Jejmość**, komedja w 1 akcie ze śpiewami. **Mizantrop i Druciarz**, komedja w 1 akcie. — **Obiadek z Magdusią**, komedja w 1 akcie i **Tańce.** Jutro w Piątek: Dramat w 5 aktach **Ralf Rozbójnik,** czyli **Podziemia.**

OPERA WŁOSKA
w teatrze zwanym
R A P P O.
Jutro: **CYRULIK SEWILSKI.**

ALKAZAR **TEATR NIEMIECKI** pod dyrekcją Pani LEOPOLDYNY LUKATSY. Dziś we Czwartek: Poraz drugi: **Ein Engel** (Anioł), komedja w 3 aktach - **Die diplomatische Cancan.**

TEATR LETNI.

Dziś: **Piękna Galatea, Almea Uczennica Amora.** —Jutro: **Deborah.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 18 Lipca 1872 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. kop.				
Dukaty Hol. rs. kop.				
Rruskie talary w biletach rs. k.				
Austryjackie floreny w biletach k.				
Obligi skarbowe 100 rs, (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	—	93	7
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	92	9	92	6
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	92	90	92	6
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	80	89	5
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	85	78	5
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	94	75	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	96	2
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	76	—	75	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	139	—	138	5
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	107	50	107	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	17	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast kop. $28\frac{8}{9}$

Od Likwidacyjnych kop. $52\frac{2}{9}$

Od Listów Zastawnych nowych kop. $36\frac{1}{9}$

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $148\frac{11}{18}$

Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 50 sr. 109 k. 20

Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 37 rs. 7 k. $35\frac{1}{2}$

Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20 rs. 87 k. 90

Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 70 rs. 98 k. 40

— **Ceny Targowe Warszawskie** — Z dnia 17 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 20 do rsr. 8 kop. 5; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 4 kop. 20 do rsr. 5 kop. 1; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 60; owsa rs. 1 kop. 90 do rsr. 2 kop. 10; Groch polny rsr. — kop. — do rs. — kop. —; kartofie rs. — kop. 90 do rs. 1 kop. 5; siana od kop. 25 do $33\frac{2}{3}$; słoma od kop. $12\frac{1}{2}$ do kop. 15.

— **Okowitę** płacono— dnia 17 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 156 do kop. 157. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 159 do kop. 160.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 4, c. 6.

Redaktor Julian Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).